

GŁOS MAZOWIECKI

KATOLICKIE PISMO CODZIENNE

Rok II

Płock, Środa 5 września 1934 r.

Nr. 203

Redakcja i Administracja: Płock, Kolejowa 13, tel. 47. P. K. O. Nr. 63.033. Redakcja przyjmuje od 10—11 i od 4—5 popoł.

„O nasz honor i byt“

Mamy przed sobą ostatni nr (z dnia 1 b. m.) czasopisma „Jedność”, organu Pracowników Umysłowych. W artykule wstępnym p. t. „O nasz honor i byt” autor rozwodzi się nad położeniem pracownika umysłowego, a szczególnie urzędnika państwowego zagranicą i u nas w Polsce. Przykładał porównuje autorytet i sytuację materialną urzędnika państwowego w Anglii z autorytetem i sytuacją materialną naszego urzędnika państwowego.

Bije z tego artykułu dobrze zrozumiane poczucie odpowiedzialności wobec państwa. A z drugiej strony tragizm, jaki przeżywa dziś urzędnik państwowy w Polsce. „Wszak osobnik reprezentujący władzę, dźwigający na sobie odpowiedzialność i powagę państwa, w którego imieniu działa, musi na sobie skupić bodaj cień splendoru, należnego państwu... bo to leży w interesie powagi nietyłko rzeszy urzędniczych, lecz przede wszystkim państwa”.

Opisując dalej warunki, w jakich dzisiejszy urzędnik pracuje, autor snuje takie refleksje:

„Urzędnik dzisiejszy, to bezwolna, a czasami nawet bezduszna maszyna, która ślepo musi wykonać to, co mu nakaze jego przełożony. Można bez przesady i bez ironii powiedzieć, że to półczłowiek, wyprany chemicznie z własnego ja, pozbawiony przeważnie własnej woli, choćby była ona kierowana jaknajlepszymi intencjami.

Urzędnik, to zabukane i przestraszone stworzenie, które nie wie, co go spotka nazajutrz, który mimo Przygotowania fachowego, drży o los swój i swoich najbliższych, który nie wie, czy w najbliższej przyszłości nie znajdzie się na bruku, bez kawałka chleba. Praca w takiej dusznej i chorobliwej atmosferze nie może być normalna...

„Lecz to zmian dla nas niekorzystnych zaszło w ostatnich czasach. Dość wspomnieć choćby o ostatniej nowej regulacji płac, obniżającej nędzne pobory urzędników przy równoczesnym podniesieniu pensji ministerjalnych i wysokich dygnitarzy, uzupełnionych różnego rodzaju dodatkami funkcyjnymi, lokalnymi, reprezentacyjnymi i t. d.

Jeżeli fakt ten zestawimy z cofnięciem ogromnej rzeszy urzędników o jedną grupę niżej, to uczciwość i interes publiczny każe powiedzieć — chociaż urzędnicy milczą bojaźliwie — że zdarzenie to podzielało jak bolesny a niezastępowalny policki moralny, o którym zainteresowani nigdy nie zapomną...”

Kończąc swoje wywody, autor domaga się dźwignięcia rzeszy urzędniczych „na wyższy szczebel poczucia godności osobistej i honoru”.

Niezależna opinia publiczna w Polsce niejednokrotnie już pisała i domagała się podniesienia

Powiat płocki na powiat dąbrowski.

Ogólnopolski Komitet Pomocy Ofiarom Powodzi Płockowi i powiatowi płockiemu przydzielili do zaopatrzenia powiat dąbrowski koło Tarnowa. Wszelkie więc wyniki zbiórki z powiatu płockiego kierowane będą odtąd wprost do Dąbrowy. Pomoc dla tego powiatu ma trwać do przyszłych zbiorów.

Pozatem powiat płocki otrzyma około 200 dzieci z powiatu dąbrowskiego do wyżywienia na przeciąg jednego roku. Dzieci te ulokowane będą częściowo w Płocku, częściowo w powiecie.

Jednocześnie Płocki Komitet otrzymał szczegółowe instrukcje co do dalszej akcji zbiorkowej na dalszą przyszłość. W tych dniach przedstawiciele płockiego Komitetu udać się mają do Dąbrowy, aby na miejscu zapoznać się z warunkami i ustalić akcję pomocową. Komitet prosi wobec tego, by wstrzymano się z wysyłką ciar na ręce Komitetu Ogólnego, gdyż wszelkie ofiary z Płocka pójść wprost do Dąbrowy. Akcję tej pomocy omówimy osobno.

Przed generalną rozprawą lewicy RR. z konserwatystami.

„Głos Narodu” pisze: Ogłoszony przez sanacyjną agencję „Iskrę” wyrok partyjny w sprawie senatora Dobieckiego jest według twierdzenia kół politycznych niepełny. Nie zawiera on mianowicie motywów orzeczenia sądu partyjnego, a są one podobno niezmiernie ciekawe.

Motywy mówią o usiłowaniu utworzenia funduszu prasowego dla przekupywania dzienników. Opinia publiczna domaga się stanowczo wyświeślenia wszystkich spraw, związanych z Żyrardowem, a więc i całej sprawy senatora Dobieckiego, to też ogłoszony winien być cały wyrok, jaki zapadł w jego sprawie.

W kołach zbliżonych do sanacji utrzymują, że ogłoszenie wyroku sądu klubowego B. B. w sprawie sen. Dobieckiego jest dopiero wstępem do generalnego ataku lewicowego odłamki sanacji na sanacyjnych konserwatystów. Według krąjących pogłoszek mają być wszczęte sprawy innych przedstawicieli obozu zachowawczego B.B., jak np. p. Targowskiego, o których działalności pisała szeroko przed rokiem prasa niezależna.

Niewyraźne sprawy niektórych konserwatystów poruszane były również z trybuny sejmowej. Ówczesne zarzuty przeszły bez echa, obecnie, gdy wieje wiatr lewicowy, ma być to wszystko przy-

autorytetu moralnego tych, którzy na niższym, czy wyższym stopniu służby państwowej, reprezentują Rzeczpospolitą. Upadanie tego autorytetu widzimy zresztą sami na każdym niemal kroku w życiu codziennym.

Ale jest jeszcze inne niebezpieczeństwo. To nędzne uposażenie urzędników prowadzi bardzo często do zbrodni przeciw państwu, do nadużyć, malwersacji, defraudacji, kradzieży grosza publicznego. Mówią o tem wymownie kroniki sądowe. Bo bieda — to zły doradca.

pomniane i posłużyć do generalnej rozprawy z obozem konserwatywnym, który przylgnął do sanacji.

Sensacyjny pościg za złodziejem na polach Starożrebskich.

(Od własnego korespondenta „Głosu Mazowieckiego.”)

W Starożrebach pod Płockiem zdarzył się w tych dniach wypadek o sensacyjnym przebiegu.

Do mieszkania dzierżawcy dóbr Starożrebskich, p. Burzyńskiego, w pałacu zakradł się wieczorem złodziej i zabrał z mieszkania ubrania, bieliznę, obuwie i inne przedmioty. Niespostrzeżony przez nikogo uciekł przez park i znikł w ciemnościach. Gdy spostrzeżono kradzież, powiadomiono natychmiast policję, lecz z powodu ciemności trudno było podjąć pościg za złodziejem. Rano policja wszczęła energiczne dochodzenie.

W momencie, kiedy policja prowadziła na miejscu dochodzenie, tuż za osadą, na polach poszko do wanego Burzyńskiego, rozegrała się

sensacyjna scena.

Służba folwarczna przyjechała na pole po słomę. Wraz ze służbą przybył p. Burzyński. W pewnej chwili, gdy kilku chłopów weszło na stóg, by ładować słomę na wozy, ze

słomy wyskoczył jakiś podejrzanym osobnik.

Pan Burzyński poznał na nim swoje własne ubranie i buty. Pod tem wrażeniem krzyknął momentalnie „złodziej — łapać go chłopcy! Ręce do góry!” Zaskoczony osobnik nie dał jednak za wygraną. Zeskoczywszy ze słomy dopadł do p. Burzyńskiego i jednym ruchem ręki dobył z kieszeni rewolwer i wymierzył go w stronę p. Burzyńskiego. Pan Burzyński poznał swój własny rewolwer.

Rewolwer, którego złodziej nie

Milowemi krokami

W Mandżurji pali się pałac cesarski. Japończycy podejrzewają, że ogień został podłożony. Aresztowano kilkadziesiąt osób.

We Włoszech północnych spadł już obfity śnieg.

W Hiszpanji komuniści wywołali w kilku miastach krwawe zajścia. Jest szereg zabitych i rannych.

W Wiedniu sensację wywołało aresztowanie potentata przemysłowego, Hamburgera, podejrzanego o udział w spiskach hitlerowskich przeciw państwu austriackiemu.

W POLSCE.

W Warszawie otrzymał niespodziewanie dymisję dyrektor tramwajów, inż. Słomiński, b. prezydent m. Warszawy.

Polskie Radio ma przejść całkowicie w ręce rządu.

zdał nawet odbezpieczyć, nie wystrzelił!

Skorzystał z tego momentu p. Burzyński, zadając napastnikowi cios łaską. Napastnik widząc grożące mu niebezpieczeństwo, rzucił się do ucieczki, podczas której odbezpieczył rewolwer i oddał cztery strzały do p. Burzyńskiego i ścigających go robotników. Strzały chybiły.

P. B., który wiedział, że w rewolwerze nie było więcej naboju, rzucił swoim ludziom: „Niema już więcej kul”.

„Na kół i za nim!” Zaczął się pościg. Złodziej „wiał” przez pola z niedowierzaniem wprost szybkością. Kilkunastu robotników na koniach za nim.

Około 2 km. dalej znajdowała się druga partja fernali dworskich, zatrudnionych przy nocy. Goniący złodzieja wezwali ich do pomocy. „To złodziej, co dziedzic naszego okrądi!” Fernali wypręgli momentalnie swe konie od pługów i zaczęli się formalna oblawa. Uciekającego, który trzymał w jednym ręku rewolwer a w drugim kamień, otoczono wielkim kołem. Naprzemną oblawa. Koło stopniowo zacieśniało i w ten sposób złodziej został ujęty i oddany w ręce policji.

Jest nim znany złodziej z Biedze-wa za Sierpcem.

Okazało się, że w Starożrebach był już od samego rana i ukrywał się przez cały dzień w parku obok pałacu. Po dokonaniu kradzieży, przebrał się w skradzioną bieliznę, ubranie i buty, a resztę spakował w 2 hamoki, które znalazł w owym stogu.

Rewelacyjny projekt zreformowania ubezpieczeń.

Do licznych projektów reformy ubezpieczeń społecznych przybywa nowy, opracowany podobno przez jednego z wybitnych działaczy „sanacyjnych” i złożony już rządowi. Podobnie jak wszystkie lansowane ostatnio projekty tak i ten wprowadza zapalny przewrót

w dotychczasowej organizacji ubezpieczeń: znosi całkowicie ubezpieczenia społeczne, zakład ubezpieczeń pracowników umysłowych, państwowy urząd pośrednictwa pracy, fundusz bezrobocia i fundusz pracy. W miejsce tych instytucji powołano trzy nowe: dyrekcję zdrowia publicznego, robót publicznych i rent państwowych.

Nową ustawą ubezpieczeniową objętyby był ogół obywateli: pracownicy państwowi, wojskowi, policja, rzemieślnicy, kupcy itd. Składka wynosiłaby 10 proc. dochodów a placiliby ją wyłącznie ubezpieczeni. Dyrekcja zdrowia publicznego prowadziłaby lecznictwo powszechne oraz sprawy higieny i sanitarne. Ubezpieczeni w razie choroby zwracaliby się bezpośrednio do lekarza, który ordynowałby w domu. Apteki Kas Chorych zostałyby zniesione.

Dyrekcja robót publicznych zajęłaby miejsce urzędów pośrednictwa pracy, funduszu bezrobocia i funduszu pracy, zatrudniając bezrobotnych na robotach publicznych. Zarobki wypłacałaby starosta.

Renta wypadkowa i emerytalna byłaby nie większa jak 10 krotnie opłacana składka na ubezpieczenie, a zależna będzie od procentu utraty zdrowia i ilości lat wysłużonych. Za zasadę przyjmuje się 40 lat pracy.

Sensacyjny ten projekt — o ile nie jest tylko pogłoską — odbiega tak daleko od istniejącego dziś stanu rzeczy, że uchyla się do porównań.

Olbrzymi strajk w Ameryce.

W Ameryce północnej na całym pobrzużu Atlantyku wybuchł niebывały dotąd w świecie rozmiarów strajk. Do strajku przystąpiło około miljon robotników przemysłu włókienniczego. Stało się przeszło 1.000 fabryk.

W tych dniach przyłączyć się

Obóz wędrowny K. S. K. Z. z Pomorza.

W czasie od 15 do 30 sierpnia br. urządziło Katolickie Stowarzyszenie Młodzieży Żeńskiej diecezji chełmińskiej obóz wędrowny wychowania fizycznego do Zakopanego przy udziale 30 członków. Po drodze zwiedzono Warszawę, Wilanów, Częstochowę, Kraków, Bielsko, Tyniec i Wieliczkę. W stolicy złożono kwiaty na grobie Nieznanego Żołnierza i na grobie ks. Skorupki, na Jasnej Górze zaś druchny K. S. M. złożyły hołd Patronce Stowarzyszenia Młodzieży Żeńskiej, Najświętszej Marii Pannie.

Program obozu obejmował gimnastykę, wycieczki turystyczne, wykłady z terenoznawstwa i higieny oraz ognisko. Odbyły się wycieczki na Giewont, Sarnią Górę,

Zawrat i Hałę Gasienicową, w doliny Strążycką i Białego, nad Morskie Oko i Czarny Staw. Pokrzepione na ciele i duchu, zbudowane wielkością i bogactwem Polski, a szczególnie pięknem naszych polskich Tatr, wróciły młode Pomorzanki do swych wiosek i miast.

Nieprawdziwa wiadomość.

Katolicka Agencja Prasowa donosi, że wiadomość o mianowaniu ojca Stanisława Sopucha, Tow. Jez., biskupem diecezji łódzkiej nie jest ścisłą. Ks. Prowincjał oo. jezuitów informuje nas, że wiadomość powyższa nie odpowiada rzeczywistości.

Stawiski był wybitnym masonem.

Sprawa słynnego aferzysty rosyjsko-żydowskiego, Aleksandra Stawskiego, nie schodzi ze szpalit prasy paryskiej. Ostatnio sygnalizuje ta prasa szczegóły, że Stawski był masonem od dawna: należał do loży „Internationale” (Międzynarodówka), której był dygnitarzem i zarazem byłwalem siedziby głównej Loży przy ul. Cadet.

Wszyscy, z którymi Stawski prowadził afery byli masonami, nie wyłączając dwóch lekarzy Pierre Vachet i Auguste Marie, którzy Stawskiemu wystawiali świadectwo o chorobie. Kontroler generalny

śledztwa, niejaki Ducloux, sam mason, oznajmił komisji śledczej dn. 9 marca: „Naogół w sprawie tej afery poleciłem być bardzo ostrożnym”.

Popierajcie L. O. P. P.

Wlec protestacyjny.

W dniu 2 b. m. odbył się w Łomży wielki wiec rodziców dzieci szkolnej, zwołany przez parafialną Akcję Katolicką, w celu zaprotestowania przeciwko nominacji nauczycieli-wychowawców narodowości żydowskiej dla młodzieży katolickiej. Po wysłuchaniu referatu prof. Skińskiego o chrześcijańskim wychowaniu młodzieży, rodzice uchwalili jednogłośnie rezolucję zwrócenia się z prośbą o interwencję do J. E. Ks. Biskupa Łomżyńskiego oraz do p. Ministra W. R. i O. P., by powstrzymał zapędy zażydzenia szkół ze strony lokalnych władz szkolnych.

Stanisław Kostanecki. (Płock).

Teczka ze srebrnym monogramem.

(Dokończenie).

Przy piątym obrazie, na prawo od drzwi, zatrzymała się. Był to portret jakiejś nieznannej jej, a nad podziw pięknej kobiety. Stroja w koronki piękność musiała pochodzić pewnie z czasów króla Ludwika, którego także Słońcem nazywano. Wtedy warto było być piękną. Wtedy byli malarze i królowie, co się na piękności znali.

Dama z portretu uśmiechnęła się ironicznie, gdy Jasia próbowała przesunąć obraz. Połem z hakiem spadała, Jasia zdrewniała. Było cicho, lecz wnet dały się słyszeć kroki szybkie, coraz bliższe. Służba! Uciekać!

Lecz, nim zdecydowała się na jakikolwiek ruch, drzwi otworzyły się. Wszedł człowiek o postawie atlety, starannie wygolony, nieskazitelnie uczesany. Mówił o sobie, że nie starzeje się, mimo, że dobiegał sześćdziesiątki. Wrogowie lękali się go, jak śmierci, podwładni, jak wrogowie. Był to sam X-01, szef wywiadu niemieckiego.

— Taaa! Służba nieszkodliwa. Dobrze. Niech pani nie marnuje czasu. Proszę otworzyć — rozkazywał.

W pustym kwadracie ściany, który odsłonił spady portret, widniała owa pancerna skrytka, w której mieściły się plany profesora Edmunda Angier'a. Jasia zawałała się, ale potem, niby marionetka, która nie ma własnej woli, uległa włożyła palec w mechanizm literowy i nastawiła sekretne godło. Płytką pancerną, ochraniającą wnętrze, zapadła się w głąb ściany. W niewielkiej wnęce ukazała się czarna teczka ze srebrnym monogramem E. A. W niej były plany.

— Dziękuję. X-01 porwał pospiesznie teczkę. To dla pani. Wyjął książeczkę czekową, chwilę coś gzymsił, wydał kartkę i podał Jasi.

— Wie pani dokąd uciekać? Tak. Dobrze — rzucił na odchodnym.

Minuty mijały, a Jasia trwała w odrętwieniu. Mundil — szepnęło w niej coś nagle jakąś bolesną, zalazioną pieczęcią. Porwała się raptem, zdecydowana. Jeszcze czasu Cza!

Przebiegła laboratorium, bibliotekę i hall. Zerwała klucze, wiszące na ścianie i wypadła na dwór. Klucze zagryzła w zamek. Jasia zniknęła w półmroku garażu, lecz po chwili pojawiła się znów, pchała motocykl profesora. Był ciężki, bo miał przyczepkę. Wróciła pędem do zamku, porwała kurtę skózaną, wsuwając w kieszeń rewol-

wer, matę, inkrustowaną srebrem cacko.

Nacisnęła nogą rozpędnik, wskoczyła na siodełko i ruszyła wicherem ku zamkowej bramie.

Był pogodny, wrześniowy przedwieczór. Szosa uciekała w tył z zawrotną szybkością. Wiatr smagał rozpaloną twarz Jasi, kładł jej włosy. Motor dygotał z rozkoszy, goniąc na śmierć. Szosa narazie była pusta. Za trzecim jednak zakrętem zamajaczył daleko, daleko czarny punkt. Na prostej rósł w oczach. Samochód.

X-01, nie wiedząc, że jest ścigany, jechał jednak dość szybko. Cogorza — szosa zachyliła się wirażami, a te samochód brał ławiej. Jasia musiała tu zwalniać, aby nie zarzuciło. Wyszedłszy dopiero na prostą, goniła co tchu!

Zrównała się wreszcie. Wśród huk motorów zaczęła krzyczeć i dawać znaki. Zrozumiał. Auto zwalniało. Jasia zahamowała gwałtownie tuż przy nieruchomym aucie. X-01 otworzył drzwiczki i wyskoczył na szosę.

Co nowego? — rzucił krótko.

— Ręce do góry! — wybuchła desperacko Jasia, wymierzysz doń błyskawicznie z rewolweru.

— Warjatka! Co to ma wszystko...

— Ręce do góry, bo strzelam! X-01 usłuchał niechętnie,

zmiawszy w ustach jakieś ordynarne przekleństwo.

— Proszę odwrócić się! Szybkim ruchem wyjęła mu rewolwer z kurtki.

— Proszę iść pięć kroków naprzód i zatrzymać się!

Ubezpieczony w ten sposób, skoczyła do auta. Porwała czarną teczkę, leżącą na siedzeniu zsofera, i rzuciła okiem na X-01. Stał spokojnie, odwrócony tyłem, z podniesionymi rękoma. Wyczuł śmierć, czującą się w słowach Jasi i zaniechał oporu.

Przetrasnęła raz jeszcze, zawsze czujna, auto. Nie znalazła broni.

— Proszę siadać do auta i odjechać! Wrazie powrotu, strzelam! X-01 odjechał. Miał minę nieco skonsternowaną: — Bo, jako? Sama daje, a potem...

O zmierzchu Jasia wróciła do zamku. Czarną teczkę z srebrnym monogramem umieściła spowrotem w skrytce za obrazem. Dama z portretu spojrzała na nią z podziwem.

A nocą, gdy powrócił profesor, uchyliła cicho drzwi do jego gabiny. Siedział za biurkiem, pochylał głowę nad jakimś papiernikiem. Coś rozważał, obliczał. Nie usłyszał jej wejścia.

Bezszelestnie podszedł do stółu, i nagle zasłonił mu rękoma oczy. Drgnął, lecz nie próbował ich usunąć. Były takie ciepłe ko-



KRONIKA MIEJSKA PŁOCKA

KALENDARZYK.

Sroda 5 września — Wawrzyńcy.
Czwartek 6 września — Zacharja-
ta Pr.

Dziury aptek

Sroda 5 września. — apt. Lpinińskiego
Biblioteki

Wojewódzka Parafia św. Józefa (Dobrzyń-
ka 5) otwarta jest codziennie od godz. 5
do 7 popołudniu oprócz niedziel i świąt.

Muzeum Mazowsza Płockiego

Muzeum Mazowsza Płockiego (Rynek Ka-
noniczny 8)

Przyrodniczo — Ludoznawczy (Rynek
Kanoniczny 2, dom pod „Opactwem”) w
okresie wakacyjnym zwiedzać mogą po
przednim porozumieniu przybywające do
Płocka osoby i wydziały.

Towarzystwo Krajoznawcze.

Wielkie Tow. Krajoznawcze Oddział w Płocku
Sekretariat w gmachu Teatru Miejskiego,
wejście od strony Wisły, czynny
we wtorki i soboty od godz. 19 do 20.

Muzeum Diecezjalne

Otwarte codziennie od godz. 10—12, i od
16—18 w dni świąteczne w godz. od 12
do 13 oraz od 16—18.

Kino „Nowości”

Występowała dziś i dni następnych film p.
t. „Pieśń Nocey”.

Poradnia Przeciwalkoholowa

Politechnika Towa Higienicznego otwarta
we wtorki, środy i piątki od 7—9 wiecz.
Poradnia w poradni są we wtorki i piątki
od godz. 8—9.

Temperatura

W dniu wczorajszym o godz. 8 rano +18°
o godz. 12 +21°, o godz. 19 +18°

Wiadomości potoczne

Do Częstochowy. J. E. Ks. Biskup L. Wetmański, który onegdaj powrócił do Płocka z objazdu wizytacyjnego dekanatu makowskiego, wyjechał wczoraj rano do Częstochowy na Konferencję Episkopatu Polskiego.

W sobotę, w święto Matki Bożej, J. E. Ks. Biskup Wetmański wygłosi na Jasnej Górze kazanie podczas sumy, którą celebrować będzie J. E. Ks. Arcybiskup Nowowiejski.

Do Skepego. Parafia św. Bartłomieja w Płocku urządza dożynki zwyczajem na dzień 8-go września pielgrzymkę pieszą do Skepego. Z Płocka wyruszy pielgrzymka w dniu 6-go września o godz. 9 m. 30 po mszy świętej. Informacji wszelkich udziela Zarząd Bractwa, prowadzący pielgrzymkę — każdego dnia popołud-

niu od godz. 5 do 7. Tamże zapisy na furmanek. Dziś popołudniu od godz. 5-jej: spowiedź dla pielgrzymów.

Na stałe do Warszawy. W dniu dzisiejszym opuszczają Płock, przenosząc się na stałe do Warszawy, pp. przesłostwo Rokitnicki. Rodzina pp. Rokitnickich z terenem Płocka i Mazowsza Płockiego związana jest od kilku dziesiątek lat i cieszy się ogólnym poważaniem. P. Tadeusz Rokitnicki był swego czasu współpracownikiem naszej Redakcji i podczas tej współpracy wykazał dużo poczucia ideowego.

Zegając pp. Rokitnickich życzymy zyczenia powodzenia i owocnej pracy na gruncie społecznym.

Lista ofiar, wpłacających do Komunalnej Kasy Oszczędności pow. Płockiego w Płocku na r-k Nr 9 Płockiego Powiatowego Komitetu Pomocy Ofiarom Powodzi w dniu 3 bież. m.: Pracownicy Starostwa Płockiego w Płocku — 58 zł. 3 gr., Państw. Gimnazjum im. Małachowskiego w Płocku — 58 zł. 25 gr., Katolickie Stowarzyszenie Młodzieży Polskiej Żeńskiej w Szczotowie — 3 zł., Notariusz Al. Wilczyński i Pracownicy Kancelarii — 24 zł. 5 gr., Kestian Karol — 10 zł. 50 gr., Panas Stefan — 7 zł., Obwodowy obwodu Nr 4 w Płocku — 16 zł.; razem 176 zł. 83 gr.

Zgon bogatego żyda. W Płocku zmarł wczoraj Lejba Kon, jeden z najbogatszych żydów w Płocku, właściciel gmachu Hotelu Angielskiego, właściciel hurtowni cukru, soli, przy ul. Tumskiej.

Niewłaściwe. W niedzielę ubiegłą w szkole Nr. 6, na przeciwko urzędu pocztowego w Płocku, wykonywano roboty remontowe. Przechodnie ze zgorznięciem komentowali ten fakt. Przecież chyba szkoła w pierwszym rzędzie powinna unikać tego rodzaju nieposzanowania niedzieli. Z tytułu już swego wychowawczego charakteru.

Na rynku zbożowym w Płocku w dniu wczorajszym płacono za 100 kg. pszenicy do 19 zł., żyta — 15 zł. 75 gr. (Spółka Rolna 16.15), jęczmienia — 18 zł. 50 gr. (za dobry gatunek), owsa — 14 zł., i grochu — 24 zł., Dowóz średni.

O F I A R Y.

Na powodzian złożono w Administracji „Głosu Mazowieckiego”: Pracownicy f-my „B-cia Detrychowie” 1 proc. od uposażenia — 41 zł. 78 gr., Herold Emil, w myśl uchwały właścicieli nieruchomości, za miesiąc września — 9 zł.

Uruchomienie automatycznej stacji telefonicznej w Płocku.

Jak już kilka dni temu pisaliśmy, w sobotę przyszłą, 8 b. m., w nocy pomiędzy godziną 23 i 24 nastąpi w Płocku uruchomienie nowej automatycznej centrali telefonicznej oraz nowej centrali telefonicznej międzymiastowej. Automatyzacja telefonów obejmie tylko sieć miejską.

Od wymienionych godzin posługiwać się należy już tylko no-

wymi aparatami i w tych dniach rozesłanym nowym Spisem Abonentów, zawierającym nowe, zmienione numery telefonów w obrębie sieci miejskiej.

Abonenci proszeni są o szczegółowe zapoznanie się ze wskazówkami, umieszczonymi na początku nowego Spisu Abonentów, oraz o ścisłe stosowanie się do tych wskazówek.

W centrali automatycznej czynione są obecnie ostatnie przygotowania do uruchomienia. Od kilku dni bawi w tym celu specjalista z Ministerstwa, p. inż. Ignatowicz.

Ss. Pasjonistki z Płocka zakładają pożyteczne instytucje w Starożrebach.

Zgromadzenie ss. Pasjonistek w Płocku zakupiło ostatnio 7 morgów posesję w Starożrebach w powiecie płockim. Na posesji tej wybudowane zostanie schronisko dla starców, ochronka dla dzieci, pracownie: krawiectwa, kroju, haftu i t. d.

Budowa gmachów rozpocznie się już na wiosnę. Nowa ta placówka dla Starożreb będzie miała duże znaczenie, nie tylko jako środek katolicki, ale gospodarczy i społeczny. Nic też dziwnego, że mieszkańcy Starożreb i okolicy fakt ten witają z zadowoleniem.

Jak na wiosnę.

W Płocku zakwitł kasztan.

Niedawno pisaliśmy, że w kilku miejscowościach w Poznaniem zakwitły poraz drugi w tym roku wiśnie i akacje. Podobny wypadek mamy w Płocku. Poraz drugi w tym roku zakwitł kasztan przy ulicy Mostowej w pobliżu schodków prowadzących do przystani rzecznej. Jest to niezwykle wypadek, godzien naprawdę zanotowania.

Pisząc o kasztanie, na jedno przy sposobności chcemy zwrócić uwagę: na wandalizm, jaki widzi się przy zrywaniu owoców kasztanów przez młodzież. Inaczej tego jak wandalizm nazwać nie można. Młodzież nie tylko „strąska” owoce, ale łamie i niszczy całe gałęzie, wyrządzając przez to plantacjom miejskim poważne szkody.

Czy niema sposobu przeciwdziałania temu? Może należałoby poruszyć tę sprawę w szkołach?

Ukaszona przez żmiję.

Do Szpitala św. Trójcy w Płocku przywieziono w stanie bardzo groźnym Franciszkę Gościńską (lat około 30) z Soczewki, gminy Duninów, ukąszoną w nogę przez żmiję podczas zbierania grzybów w lesie.

Jadowite żmije w lasach podpłockich trafiają się podobno dość często. Warto zatem zachować wszelką ostrożność.

Już 1418,39 zł. na powodzian

za pośrednictwem „Głosu Maz.”

W zrozumieniu swego obowiązku obywatelskiego, „Głos Mazowiecki” już od samego początku swego istnienia, prowadzi konto ofiar na najrozmaitsze dobre, szlachetne cele.

Chcemy w ten sposób spełnić swój obowiązek obywatelski i aparat wydawniczy oddać na usługi naszych Szanownych Czytelników, aby im w ten sposób ułatwić spełnienie szlachetnego dzieła. O tem, że stanowisko nasze jest celowe, świadczą sumy ofiar, jakie przez Administrację naszą przepływają na najrozmaitsze cele dobroczynne i społeczne.

Ostatnio największym poparciem cieszy się konto ofiar na powodzian. Do dnia wczorajszego łącznie na powodzian złożono w Administracji naszej bardzo poważną, jak na Płock, sumę, bo 1418 zł. 39 gr. Sumę tę przekazałismy Komunalnej Kasie Oszczędności w Płocku.

Niech płyną dalsze ofiary! Choćby najdrobniejsze. Położenie powodzian jest rozpaczliwe.

RADIO.

Sroda 5 września.

WARSZAWA 7.00 Program poranny. 11.40 Przegląd Prasy. 7.15 Dziennik poranny. 7.25 Muzyka poranna. (płyty). 12.10 Koncert ze Lwowa. 13.00 Dziennik południowy. 13.05 Polska taniec stylizowane (płyty). 16.00 Repertar muzyczny ze Lwowa. 16.45 Opowiadanie dla dzieci starszych E. Żerby. 17.00 Recital wolenczowski Z. Adamkiewicz. 17.25 Pogadanka dla kobiet p. t. Grzyby przyjaciele i grzyby wrogowie. 18.05 Skrzynka pocztowa. 18.20 Koncert z Krakowa. 18.45 Odc. z Wilna. 19.06 Muzyka lekka. 19.20 Pogadanka aktualna. 19.30 Wiadomości sport. 20.00 Audycja o powołań z 250-tych rocznic śmierci Jana Kochanowskiego. 20.45 Dziennik wieczorny. 20.55 Jak pracujemy w Polsce. 22.15 Muzyka taneczna. 23.00 Wiadomości meteorol. dla komunikacji lot.

Czwartek 6 września.

WARSZAWA 7.00 Program poranny. 11.40 Przegląd Prasy. 12.10 Audycja dla dzieci z Wilna. 12.30 Koncert Zesp. Salon. N. Małachowski. 13.00 Dziennik południowy. 16.35 Przegląd gdański. 15.45 Mikro-towia — audycja muzyczna. 16.30 Muzyka lekka. 16.45 Lekcja jęz. franc. E. Roquigny. 17.00 Słuchowisko p. t. Pieśń Wolności. 17.50 Skrzynka pocztowa. 18.00 Pogadanka rolnicza. 18.45 Co czytamy — S. Adamczewska. 19.00 Recital skrzypcowy. 19.20 Feljton aktualny. 19.30 Muzyka ludowa (płyty). 19.50 Wiadomości sport. 20.00 Muzyka lekka. 21.45 Dziennik wieczorny. 20.55 Jak pracujemy w Polsce. 21.45 Odczyt. 23.00 Wiadomości meteorol. dla komunikacji lot. 23.00 Muzyka tan.

Podręczniki Szkolne oraz Materiały Piśmienne

w wielkim wyborze

poleca KSIĘGARNIA

B-ci Detrychów

PŁOCK
Kolegiarna 13

